

# Festiwal piosenki młodzieżowej

Każda przyszła gwiazda musi kiedyś zacząć, ale nie dzieje się to jak niegdyś w piwnicach, garażach, salach prób w domach kultury czy na koncertach dla przyjaciół. Olbrzymia większość młodych adeptów pierwsze kroki w muzycznym świecie stawia przy komputerze. Najpierw tworząc za jego pomocą własne utwory, a potem zamieszczając je w sieci – bo to tu wszystko się zaczyna. Bez popularności w mediach społecznościowych i bez odsłon na portalach streamingowych nie ma kariery. Dopiero odpowiednia liczba followersów i odsłuchań w sieci otwiera drogę do stacji radiowych, festiwali i wytwórni płytowych. Przy czym to ostatnie określenie jest coraz bardziej umowne, bo kto dzisiaj kupuje płyty? Zaledwie garstka melomanów. Dlatego taki festiwal jak Great September, gdzie za koncerty „młodych nieznanych” trzeba płacić (karnet na trzydniową imprezę to koszt około 200 zł), jest jeszcze jedną próbą zmonetyzowania w realu internetowej aktywności muzyków i fanów (też tej nie przeczy fakt, że na Great September można się samemu zgłosić, wysyłając demo). No bo jaki wpływ na karierę młodego wykonawcy (jeśli zostanie zakwalifikowany na festiwal) może mieć wysłuchanie jego półgodzinnego występu przez kilkadziesiąt przypadkowych osób? Cóż to więc znaczy, że nastoletni Jann „okazał się objawieniem” poprzedniej edycji festiwalu? Już wcześniej ukazała się jego EP-ka „Power”, profesjonalna produkcja na najwyższym poziomie, której nie zrobił w domu na komputerze. Nie dzięki występowi na Great September utalentowany artysta wziął udział w preselekcjach do Eurowizji, a dziś wraz z menedżerką planuje karierę i trasy koncertowe, również za granicą.

*Całą relację Bogdana SOBIESZKA można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2023.*